Rok IV. Wtorek dnia 11 września 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 206

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

Dziś we wtorek cała Częstochowa wita uroczyście powracającą z ćwiczeń armję!

ZYGMUNT RÓŻYCKI.

Jak Niemcy przygotowują się do wojny.

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk cyklu ciekawych artykułów p. Zygmunta Różyckiego pt. „Jak Niemcy przygotowują się do wojny".

W treści: Przygotowania wojskowe, ale brak przygotowania politycznego i gospodarczego. Jak omijają postanowienia traktatu wersalskiego. — Zmobilizowany przemysł i komunikacja. — Armja najnowocześniej urządzona — Jedną trzecią budżetu stanowią wydatki wojskowe.

Jak Niemcy spełniają postanowienia traktatu wersalskiego?

I.

Postanowieniami wersalskiego traktatu pokojowego Niemcy zobowiązane zostały do obniżenia stanu swej armji na 100.000 ludzi, z czego miało być 4.000 oficerów. Centralny sztab generalny, jako centrum zapędów wojennych został zakazany wogóle. Armja niemiecka Reichswehra jest armją profesjonalną, w której żołnierze służą zawodowo 12 lat. Według tegoż traktatu armja mogła posiadać 204 dział polowych kalibru 77 mm., 84 mniejszych dział kalibru 105 mm. Ciężka artylerja bojowa, samoloty wojenne zostały zakazane. Siła morska mogła rozporządzać tylko 15.000 ludźmi, 6 pancernikami, 6 lekkiemi krążownikami, 12 torpilorami i 12 torpedowcami. Łodzie podwodne zostały zakazane. O ile chodzi o wyrób materjałów wojennych postanowiono, że Niemcy wyrabiać mogą tylko materjał zastępczy. Przed wojną Niemcy miały około trzy ćwierci miljona żołnierzy i czternaście tysięcy dział różnego kalibru.

Po wojnie Niemcy starały się za wszelką cenę uniknąć zobowiązania. Generał Schleicher opracował plan, we dług którego efektywny stan armji miał zostać podniesiony, armja miała być uzupełniona wyszkolonemi kadrami, generalny sztab miał być odnowiony. Plan przewidywał nawet opracowanie planów mobilizacyjnych nietylko dla armji, ale i dla przemysłu i komunikacji. Udoskonalone miało być również uzbrojenie żołnierzy.

W zasadniczych swych punktach, plan Schleichera realizowany był przez generała von Seckta. Stan armji powiększono poza jej ramami a posłużyły do tego różne stowarzyszenia patrjotyczne, gimnastyczne i polityczne zorganizowane na wzór formacyj wojskowych bez względu na to czy nazywały się Einwohnerwehry, Orgesch, Stahlhelm, Reichsbanner, Ehrwolf, Technische Nothilfe lub Regimentsvereine. Przeważna część tych organizacyj stała się podstawą dzisiejszych S. A. i S. S. Z drugiej zaś strony sama Reichswehra przez skracanie prezencyjnej służby wojskowej wyszkoliła sobie kadry oficerów rezerwowych. Równocześnie wbrew wyraźnemu brzmieniu traktatu wersalskiego odnowiono sztab generalny. Były minister obrony narodowej Gesler oświadczył, że żaden traktat nie może zakazać Niemcom utworzenia sztabu generalnego. Niemcy, o ile tego zachodzić będzie potrzeba, sztab generalny sobie utworzą, chociażby w formie spółki akcyjnej. Tymczasem jednak w odpowiedniej chwili utworzyli sobie Niemcy sztab generalny przy ministerstwie wojny i powiększyli tam liczbę oficerów z 300 na 1400. O ile chodzi o jakość Reichswehry, wystarczy tylko zacytować słowa von Seecta: Aljanci narzucili Niemcom typ armji, jaki najlepiej odpowiada przyszłej wojnie. Cel, jaki wytyczyliśmy sobie, nie oznacza tylko zwyczajne uformowanie ciała wojskowego, ale i wyszkolenie dowódców, których naród będzie potrzebował w razie niebezpieczeństwa. Reichwehra jest więc dowodzącym jądrem niemieckiej armji.

C. d. n.

Trzeci dzień Challenge'u.

Nasi lotnicy na czele wszystkich. — Pierwszy wylądował w Afryce Włodarkiewicz.

BORDEAUX. Z 27 samolotów, które opuściły Orly pod Paryżem, w sobotę o g. 14.30 wylądowało w Bordeaux 21. Samoloty wystartowały następnie do PauK .iedy po opuszczeniu Pau samoloty wystartowały w dalszą drogę na podbój Pirenejów, wiad. zaczęły napływać coraz rzadziej wskutek strajku generalnego w Madrycie. W Sevilli do godz. 19 wylądowało 16 samolotów, w tej liczbie 5 polskich potem przyleciały dalsze W. godzinach południowych w Madrycie wylądowało 21 aparatów.

Wczoraj rozpoczął się gremjalny lot samolotów turniejowych na teren Afryki, którą w sobotę zdobyli pierwsi dwaj nasi dzielni piloci: Włodarkiewicz (Nr. 65) i Grzeszczyk (Nr. 63), obaj na PZL. 26, które w locie okrężnym mogły wykazać swoje niepospolite walory.

Włodarkiewiewicz i Grzeszczyk byli zatem jedynymi uczestnikami Turnieju, którzy noc z soboty na niedzielę spędzili pod gwaździstem niebem Afryki — w Casablance. Wczoraj rankiem udali się w dalszą drogę do Algieru. Włodarkiewicz wystartował o godz. 7.17, Grzeszczyk — w minutę później, tak, że obaj lotnicy drogę nad kontynentem afrykańskim odbywają we dwójkę nie tracąc się wzajemnie z oczu. Trasa wczorajszego etapu prowadziła z Casablanki do Algieru. Etap ten jest stosunkowo krótki, bo ma „zaladwie" 1.056 klm. i prowadzi częściowo ponad kiaskami pustyni.

Większość esamolotów turniejowych spędziła noc sobotnią w Hiszpanji: jedni w Madrycie, inni w Sevilli, skąd też rankiem rozpoczął się gromadny start do dalszej drogi. Maszyny startowały z Sevili w porządku następującym:

61	(Dudziński — P) —	6.24
62	(Gedgowd — P) —	6.24
64	(Balcer — P) —	6.24
51	(Żaczek — CS) —	6.27
54	(Anderle — CS) —	6.27
15	(Francke — N)	6.29
71	(Bajan — P) —	6.32
52	(Ambruz — CS) —	6.33
81	(Macpherson — P) —	6.34
26	(Morzik — N) —	6.37
73	(Florjanowicz — P) —	6.39
43	(Tessore — W) —	6.54
16	(Junck — N) —	7.06

W Casablance pierwszy lądował o g. 8.23 Balcer (P), pokrywając cały ten odcinek w rekordowym czasie 1 godz. 56 min. Tuż za nim o 8.27 wpadł Francke — N (Nr. 15), dalej „łeb w łeb" — Dudziński i Gedgowd o g. 8.29, potem Czech Ambruz o 8.39, nasz Florjanowicz o 8.55, Hirth (17) o 8.56, a później — 16 (Junck — N) o 9.03. Macpehrson o godzinie 9.11. Żaczek i Anderle (CS) obaj o 9.15, Tessore W) o 9.27 i Bajan o 9.30

Nie długo popasali zawodnicy w Casablance; Gedgowd, Dudziński i Balcer wystartowali o 9.28 W dwie minuty po nich oderwał się od ziemi Bajan i Czesi Żaczek i Anderle. Reszta zawodników wystartowała w kilka i kilkanaście minut później.

Karpiński i Płonczyński, którzy noc spędzili w Bourdeaux i dzięki temu zdołali ujść eliminacji z Turnieju — wczoraj rano wystartowali stamtąd: pierwszy o 7.48 Płonczyński, drugi o 7.49 — Karpiński.

Pierwszy wylądował w Algierze na krańcu wczorajszej trasy Polak Włodarkiewicz, na PZL 26, o godz. 13, nr. 63 — Grzeszczyk na PZL musiał lądować przymusowo w miejscowości Sidi Belbas pod Algierem. Zawodnik niemiecki Morzik przymusowo wylądował pomiędzy Sevillą a Casablancą pod miejscowością Larache.

Dantejskie sceny na pokładzie płonącego okrętu.

225 osób znalazło śmierć w otchłani morza i w paszczach rekinów. Los 53 osób nieznany.

NOWY JORK. Amerykański statek „Marrocastle" o pojemności 1520 ton, stanął nagle w płomieniach na pełnem morzu w odległości 8 mil morskich od brzegów New Jersey.

Statek wracał z dłuższej wycieczki do wysp Hawajskich i wiózł na pokładzie 318 pasażerów oraz 240 ludzi załogi.

W sobotę rano był oczekiwany w Nowym Jorku.

Przyczyna pożaru nieznana.

Płomienie z niesłychaną szybkością ogarnęły schody i środkową część statku. Kiedy dano sygnały alarmowe, korytarze i schody już były w płomieniach. Marynarze nie mogli zawiadomić pasażerów, których większość jeszcze spała, o katastrofie. Kapitan statku rozkazał wybijać z pokładu zewnętrzne okna w kabinach, by obudzić pasażerów.

Silny wiatr, który panował w chwili wybuchu pożaru, prawie uniemożliwił akcję ratunkową, podsycając ogień. Z trudem zdołano opuścić łodzie ratunkowe na morze.

Na okręcie rozgrywały się wstrząsające sceny. Pasażerowie oszaleli, stawili zacięty opór marynarzom, którzy chcieli ich umieścić w czółnach. Mimo płomieni, załoga zdołała wyprowadzić na pokład wszystkich pasażerów.

Na miejsce katastrofy niezwłocznie podążyły wszystkie łodzie straży nadbrzeżnej oraz dwa, znajdujące się w pobliżu parostatki „City of Savannah" i „President Cleveland". W akcji ratunkowej wziął również udział niemiecki parostatek „Luckenbach".

W katastrofie zginęło 225 osób, los 54 osób jest dotychczas nieznany zaś 333 udało sie uratować. Parowiec „City of Savannah" przywiózł do Nowego Jorku 60 rozbitków. Chorych i rannych przewieziono do szpitali.

Kapitan jednego ze statków ratowniczych oświadczył, że wśród fal, z które mi walczyli rozbitkowie, zauważył trzy rekiny. Pełne tragizmu było opowiadanie załogi statku rybackiego „Doris", która wyratowała jedną kobietę i siedmiu mężczyzn, tak wyczerpanych, że wszyscy zmarli przed wylądowaniem. Kobieta w chwili wyciągnięcia jej na pokład przyciskała kurczowo do piersi swe dziecko, gdy przekonała się, że dziecko nie żyje, rzuciła je w morze, a sama po kilku minutach zmarła.

NOWY JORK. W różnych miejscowościach wybrzeża znaleziono 171 ofiar katastrofy parowca „Morrocastle".

Przyczyny pożaru okrętu są dotych czas niewiadome. Jeden z oficerów po dejrzewa zamach, ogień bowiem sprawiał wrażenie, iż wybuchł jednocześnie w różnych miejscach. Większość jednak oficerów nie wierzy w zamach, wysuwając hipotezę nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Jak się okazuje, wszystkie łodzie ratunkowe, z wyjątkiem jednej, padły pastwą płomieni.

Zgromadzenie Ligi Narodów.

Sowiety będą przyjęte do Ligi.

GENEWA. Dziś przed południem rozpoczęło się XV Zgromadzenie Ligi Narodów. Po wyborze komisji weryfikacyjnej przewodniczący Rady, minister Benesz wygłosił przemówienie powitalne, poczem nastąpił wybór przewodniczącego Zgromadzenia. Następnie Zgromadzenie ukonstytuuje komisje, których prawdopodobnie będzie pięć

Wniosek Polski w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych będzie odesłany do komisji politycznej.

GENEWA. Po dwudniowych roko

waniach wydaje się, iż większość 2/3, niezbędna do przyjęcia ZSRR. do Ligi, jest całkowicie zapewniona. Pozatem jest już niemal ustalona jednomyślność Rady Ligi, niezbędna do przyznania ZSRR. stałego miejsca w Radzie Dokonane to będzie dzięki powstrzymaniu się od głosowania przedstawicieli tych państw, które dotychczas zajmowały w tej sprawie wrogie stanowisko.

Marszałek Piłsudski w Żywcu.

WARSZAWA. Onegdaj Marszałek Piłsudski wyjechał z Warszawy na dłuższy wypoczynek w okolice Żywca. Na dworcu żegnali Marszałka członkowie rządu i wyżsi oficerowie z premjerem Kozłowskim i wiceministrem Składkowskim na czele. P. Marszałkowi towarzyszą płk. Strzelecki i kpt. Lepecki

Na dworcu w Żywcu powitali Marszałka wojewoda krakowski, zastępca dowódcy O. K. 5 i starosta żywiecki.

P. Marszałek, poza odpoczynkiem, przeprowadzić ma gry wojenne.

Pogrzeb ś. p. inż. Balińskiego.

MADRYT. W sobotę odbył się w Pampeluna uroczysty pogrzeb ś. p. inż. Balińskiego, tragicznie zmarłego wskutek katastrofy samolotowej. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowemi. Rząd hiszpański reprezentował gubernator prowincji, z ramienia rządu polskiego brał udział poseł polski w Madrycie.

W kondukcie pogrzebowym postępowała honorowa kompanja piechoty hiszpańskiej, oraz przedstawiciele lotnictwa hiszpańskiego i polskiego.

Uroczystość polska na Kahlenbergu.

WIEDEŃ. W niedzielę przedpołudniem odbyła się na Kahlenbergu pod Wiedniem polska uroczystość pamiątkowa z okazji przypadającej na dzień 12 września 251 szej rocznicy odsieczy króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

W kościele na Kahlenbergu zgromadziły się bardzo liczne rzesze wiedeńskiej kolonji polskiej oraz wiele wybitniejszych osobistości austrjackich.

Eskadra sowiecka opuściła Gdynię.

GDYNIA. W sobotę eskadra sowiecka ruszyła w powrotną podróż do Leningradu. Okręty wojenne „Burza" i „Wicher" eskortowały flotę sowiecką do granicy wód terytorjalnych i po oddaniu sygnału „szczęśliwej drogi" powróciły na miejsce postoju.

Ambasador ZSRR. w Warszawie Dawtjan wyjechał do Leningradu na pancerniku „Marat".

Tyfus brzuszny w Piotrkowskiem.

PIOTRKÓW. (Tel. wł.). W Bełchatowie zanotowano kilkadziesiąt wypadków tyfusu brzusznego. Chorych umiesz czono w szpitalach zakaźnych. Władze sanitarne poczyniły przygotowania do walki z wybuchłą epidemją.

Po czterech latach.

WARSZAWA. Zakończone zostało śledztwo w sprawie nadużyć w Państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych. Śledztwo w tej sprawie trwało 4 lata, a akta obejmują kilkadziesiąt grubych tomów. Wezwano 1.000 świadków. Nadużycia sięgają sumy około miljona zł.

Nowe represje wobec katolików w Niemczech.

BERLIN. — Władze niemieckie zakazały prasie katolickiej wydawania dodatków treści religijnej przy jej dziennikach. Dodatki te redagowane przez duchownych katolickich cieszyły się wśród ludności katolickiej niezwykłą

Ś. P.

BOLESŁAW OTRĘBSKI

TECHNIK BUDOWLANY

opatrzony Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 29, zmarł dnia 10 września 1934 r.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Rynek Wieluński 6, w środę dnia 12 września r.b. o godz. 9-ej rano, do kościoła Św. Rocha, po nabożeństwie pogrzeb na tymże cmentarzu.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, kolegów i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

OJCIEC, SIOSTRY, BRACIA I BRATOWA.

Mecz Polska -- Niemcy.

Mecz piłkarski Polska — Niemcy rozpoczął się pod pogodnem niebem przy udziale około 50.000 osób o godzinie 16 ej.

Po wylosowaniu piłki przez drużynę polską gra rozpoczyna się w ostrem tempie. Boisko jest bardzo śliskie i powoduje częste pośligzi zawodników. Wśród mnóstwa gorących sytuacyj, przy których Polacy zmarnowali niestety trzy krotne sposobności, w czternastej minucie pada pierwszy gol na korzyść Niemców, strzelony przez prawego łącznika niemieckiego. Lehnera. Niemcy zagrzani pierwszym golem są prawie ciągle w ataku. Przodują im Szepan, dusza drużyny niemieckiej. W stronę polską wieje lekki wiatr, jakby pomagając Niemcom. W dwudziestej minucie Mysiak i Włodarz podają piłkę Wilimowskiemu, który strzela piękną bramkę. Na trybunach kapelusze lecą wgórę wśród ogromnego entuzjazmu. Mijają ostatnie minuty do przerwy, Niemcy ciągle pod naszą bramką. Kotlarczyk II-gi pilnuje bardzo dobrze. Przerwa.

Gra rozpoczyna się w zawrotnem tempie. Pod polską bramką gorąco. W 13-ej minucie pada strzał Ciszewskiego. Sytuacja 2:1 dla Polski. Na trybunach ryk i wrzawa. Gra przenosi się pod polską bramkę. W 25 ej minucie Niemcy strzelają drugiego gola.

Ostra walka, piłka przechodzi od bramki do bramki. 15 minut do końca gry. Trybuny szaleją. Ludzie wyrywają się na boisko. Niemcy zaczynają grać we wściekłem tempie. Pada trzeci gol na ich korzyść. Drużynę polską prześladuje niezasłużony, a fatalny pech. Piłkę która idzie na bramkę fauluje niepotrzebnie Ciszewski. Niemcy biją rzut karny, 4:2 dla Niemców. 10 minut do końca. Niemcy grają na czas, bo zwycięstwo już mają w kieszeni.

7 minut do końca gry Szepan strzela piątą bramkę dla Niemców Deszcz leje. Wszystkie nasze sytuacje są przez fatalny pech zmarnowane.

Koniec. Wynik 5:2 dla Niemców.

Krwawy przebieg strajku generalnego w Hiszpanji.

MADRYT. Hasło strajku generalnego, który został wczoraj rano ogłoszony jako protest przeciw akcji właścicieli ziemskich, zostało w stolicy Hiszpanji przeprowadzone z całą skrupulatnością.

O godz. 5 30 przed piekarniami poczęły się gromadzić kolejki mieszkańców, chcących się zaopatrzyć przezornie w żywność.

Rząd przedsięwziął nadzwyczajne środki ostrożności. Patrole krążą po mieście. W ważniejszych punktach ustawiono karabiny maszynowe Wszelkie zgromadzenia są natychmiast rozpędzane.

MADRYT. Wczoraj doszło do poważniejszych zamieszek na Puerta del Sol, gdzie tłum usiłował powstrzymać komunikację kolejową. Grupa strajkujących obsypała strzałami policję, która odpowiedziała również strzałami. Od kul poniosły śmierć trzy osoby, liczba rannych nie jest ustalona. Do podobnych incydentów doszło na sąsiednich ulicach, jedna osoba została zabita, a kilkanaście odniosło rany. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób, w tem jednego z deputowanych socjalistycznych.

MADRYT. Według oświadczenia ministra spraw wewnętrznych strajk generalny w Madrycie zakończył się. Robotnicy otrzymali od swych przywódców rozkaz objęcia pracy. Natomiast strajk zaostrzył się w Asturji. Ministerf polecił zamknąć wszystkie lokale, należące do organizacyj skrajnie lewicowych. Bilans dnia wczorajszego w Madrycie wynosi 6 zabitych i 15 rannych, w tem 4 ciężko.

popularnością, stawiając we właściwem świetle obecną sytuację kościoła katolickiego w Niemczech, co było głównym powodem ich konfiskaty.

Nowa prowokacja niemiecka.

BYTOM. Pruskie ministerstwo oświaty odmówiły praw publiczności polskiemu prywatnemu gimnazjum w Bytomiu. Dla upozorowania tej znamiennej odmowy ministerstwo to podało, że w programie nauk polskiego gimnazjum uwzględnia się zadużo wykładów... z dziedziny historji i geografji polskiej(!!).

To uzasadnienie odmowy jest tylko pretekstem w rzeczywistości sparaliżowanie dalszego rozwoju tej jedynej polskiej średniej placówki szkolnej w Niemczech.

Hitler zapewnia S. A., że nie chciał ich rozwiązać.

NORYMBERGA. — W toku wielkich uroczystości kongresowych w Norymberdze, w niedzielę odbyła się parada i przegląd oddziałów S. A. i S. S. — 115 000 żołnierzy S. A. i S. S. w murdurach wypełniło stadjon. Kanclerz Hitler dokonał poświęcenia 126 sztandarów S. A. i 75 sztandarów S. S., poczem wygłosił do zgromadzonych przemówienie.

Hitler zaznaczył w swem przemówieniu, że zaprosił S. A. na kongres by zadokumentować, iż organizacja ta, jak wogóle żadna instytucja partji, nie miały nic wspólnego z minionemi wypadkami, by umocnić wszystkich członków S. A. w wierności dla obecnego reżimu.

Chyba tylko warjat mógłby twierdzić że Hitler sam, albo ktokolwiek poważy się rozwiązać organizację, którą budowano mozolnie przez lata.

Rekonstrukcja związków Z. S. R. R.

MOSKWA. — Agencja Tass ogłasza uchwałę plenarnego posiedzenia centralnej rady związków zawodowych Z. S. R. R. w sprawie rekonstrukcji związków oraz ich podziału na mniejsze jednostki. Zamiast 47 związków zawodowych stworzonych będzie 154. Siedziby komitetów centralnych związków zawodowych przemysłowych przeniesione będą do centrum produkcji.

Nowa wojna na Dalekim Wschodzie.

SZANGHAJ. Prasa szanghajska donosi o wznowieniu działań wojennych na granicy tybetańsko - chińskiej. Wojska Tybetańskie przeszły granice Chiń w prowincji Si Kan i zaatakowały Chińczyków w rejonie Czuczyna. Wynik tej walki jest nieznany.

Prasa chińska donosi, że nowe wystąpienia wojsk Tybetańskich przeciwko Chinom są inspirowane przez Anglję.

Szarża policji na wiecu faszystowskim w Londynie.

LONDYN. W sobotę odbyła się w Hyde Parku olbrzymia demonstracja faszystów angielskich Mysleya. Na wielkiej polanie w Hyde Parku zebrał się tłum, jakiego dotąd na żadnym z wieców w tym parku nie widziano. W obawie przed rozruchami skonsygnowano przeszło 6,500 policjantów w parku. Gdy na trybunę wszedł przywódca partji faszytowskiej Mosley, który miał przemawiać przeciwnicy jego przypuścili szturm do trybuny. Powstało ogromne zamieszanie. Policja nie mogła utrzymać porządku, wobec czego sprowadzono posiłki konne. Policja szarżowała na tłum, który rozbiegł się na wszystkie strony. W krótkim czasie przywrócono porządek.

W tym samym czasie odbywała się w innej części Hyde-Parku demonstracja komunistyczna oraz członków Ligi antyfaszystowskiej. Członkowie tego zebrania opuścili wkrótce swych mówców i przyłączyli się do demonstracji faszystowskiej.

Awantury w Hyde-Parku przeciągnęły się do wieczora

Gwałtowne trzęsienie ziemi w Albanji.

TIRANA. W południowej Albanji odczuto silne trzęsienie ziemi, które w wielu miejscowościach wyrządziło katastrofalne spustoszenia. Ponieważ wszystkie linje telefoniczne i telegraficzne na terenie nawiedzonym trzęsieniem, zostały przerwane, nie zdołano dotąd ustalić dokładnie rozmiarów katastrofy. Liczba ofiar jest znaczna.

Silne wstrząsy odczuto również w mieście Valona nad Adrjatykiem, gdzie zarysowały się mury wielu domów. Ludność miasta żyje w ustawicznej trwodze powtórzenia się wstrząsów podziemnych. Z Tirany wyjechały kolumny ratownicze na tereny, nawiedzone trzęsieniem.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj. w 5 ym dniu ciągnienia 4-ej klasy 30 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 20.000 na nr. 108341.
Zł. 15,000 na nr. 122072.
Zł. 10,000 na nr: 118329.
Zł. 5.000 na nry: 69585 103300 153962 164821.
Zł. 2 000 na n-ry: 27533 29432 29567 38875 52862 71650 76905 82670 86225 86571 120532 142698 148854 157597 159388 166358
Zł. 1,000 na n-ry: 6154 11464 13635 15550 16497 18585 20904, 22370 27819 55973 56084 57128 57219 59970 63830 64127 72963 74738 76144 76857 79656 84887 95164 104378 110963 111199 113459 114479 121020 123608 125488 129257 131427 133126 136342 139492 143971 152595 154504 157902 164281 165572 167361.

II.

Zł 15,000 na nr. 132183.
Zł. 5,000 na nr.: 150213.
Zł. 2,000 na n-ry: 11177 28547 59953 60279 63246 79551 91440 101421 101771 107006 108965 111407 112132 114441 115826 119965 126912 131339 135818 161684.
Zł. 1,000 na n-ry: 5701 19875 27096 45409 46967 49902 51432 60259 68199 85730 88597 89038 91585 91873 93835 104241 190759 177377 128959 129953 137229 139876 153229 156813 163067 166232.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 11 września Piotra i Jacka
Wschód słońca o g. 4,13. Zachód o g. 18,.07

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic

W nocy z poniedziałku na wtorek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Tymczasowa komisja rozjemcza przy Ubezpieczalni Społecznej. Zgodnie z nową ustawą o ubezpieczeniach społecznych przy miejscowej Ubezpieczalni Społecznej powołana została do życia tymczasowa komisja rozjemcza do rozstrzygania odwołań do orzeczeń dyrekcji Ubezpieczalni w sprawie świadczeń.

Skład komisji stanowią p. p. Stanisław Kaliniewicz, radca prawny „Częstochowianki", jako przewodniczący, dr. Juljusz Szlajcher, jako zastępca przewodniczącego, oraz trzej członkowie i trzej ich zastępcy z ramienia pracodawców i tyluż przedstawicieli z ramienia pracowników.

Przewodniczący został mianowany przez p. ministra Opieki społecznej, wiceprzewodniczący przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie.

Nowy kontyngent cukru. Na okres czasu od 1 października b r. do 30 września 1935 r. minister skarbu wyznaczył zasadniczy kontyngent cukru białego w ilości 2.872.000 kwintali, zapasowy kontyngent cukru białego w ilości 14.000 kwintali, wreszcie eksportowy kontyngent w ilości 2.779.000 kwintali białego cukru.

Kontyngenty te zostaną rozdzielone pomiędzy poszczególne cukrownie, zamierzające produkować cukier w kampanji 1934 1935 r., proporcjonalnie do ich przewidywanej produkcji.

Zaopatrzenia dla robotników niezdolnych do pracy. Zakład ubezpieczenia emerytalnego robotników przypomina, że w myśl art. 303 ust. 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznem, mają prawo do zaopatrzeń inwalidzkich w wysokości 20 zł. miesięcznie niezdolni do zarobkowania robotnicy, którzy w dniu 1 stycznia r. b. mieli ukończone 60 lat życia (urodzeni przed 1.I 1874 r.) i przebyli w ubezpieczeniu emerytalnem robotników (po 1.I 1934 r.) przynajmniej 26 tygodni składkowych.

Roszczenia o zaopatrzenia należy składać w miejscowych ubezpieczalniach społecznych. Do roszczeń należy załączyć: a) metrykę urodzenia, b) zaświadczenie obywatelstwa polskiego (dowód osobisty, wyciąg z ksiąg ludności stałej, świadectwo przynależności), c) dowody, stwierdzające pozostawianie w okresie od 1.I 1920 r. do 31 XII 1933 r. przynajmniej przez 4 lata w zatrudnieniu, któreby uzasadniało obowiązek ubezpieczenia emerytalnego robotników, d) zaświadczenie o braku środków utrzymania.

Tygodniowe zebranie Z. P. M. D. W środę, 12 b. m o godz. 18.30 w lokalu własnym przy ul. Dąbrowskiego 28 odbędzie się tygodniowe zebranie Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (Z.P.M.D.)

Sekretarjat Z.P.M.D. czynny jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach od 18 do 20.

Kapeluszarnia redukuje 283 robotników. Zarząd fabryki kapeluszy (Garibaldiego 3) z dniem 7 b. m. wypowiedział 14 dni wszystkim robotnikom w liczbie 283 osób.

Nadto fabryka kapeluszy zredukowała w dniu 7 b. m. 12 robotnic, które pracowały sezonowo.

Powodem redukcji jest, wedle twierdzenia dyrekcji fabryki — zakończenie się sezonu zimowego.

Sytuacja w fabryce Peltzerów. Sytuacja w fabryce Peltzerów nie uległa zmianie. Robotnicy w dalszym ciągu okupują fabrykę.

Wypadek samochodowy. Wczoraj o godz 2 po poł. 15-letni Marjan Krzemiński, uczeń z Zawiercia, przechodząc przez jezdnię, koło domu № 32 w II Alei wpadł pod koła przejeżdżającego auta, doznając obrażeń nogi i ręki.

ŚWIĘTO DZIAŁKOWCÓW W CZĘSTOCHOWIE.

W szarzyźnie pracy dziennikarskiej niezmiernie miło jest zarejestrować pra wdziwie piękny, silny i zdrowy objaw życia, jakim bezsprzecznie jest akcja ogródków działkowych. I doniosłość społeczna wczorajszego święta działkowców tkwi przedewszystkiem w tem, że swym harmonijnym przebiegiem i naocznym pokazem owoców pracy działkowców niezawodnie przyczyni się do spopularyzowania tej idei wśród szerszych kół społeczeństwa.

Niewypowiedzianie ciężką jest dola bezrobotnego, lecz prawdziwym jego przyjacielem jest nie ten, kto kusi go widziadłami fantastycznego raju społecznego, lub krwawą godziną odwetu, a ten, kto spojrzy oko w oko jego doli, pochyli się do progów jego nędzy i podejmie jakąkolwiek akcję ratunkową, choćby w najskromniejszych rozmiarach, choćby w tej minimalnej mierze, jaka dopomóc mu może do fizycznego wytrwania i przetrwania okrutnych przeciw ności losu.

Na święto, które w życiu działkowców polskich stanowi szczególnie doniosłą datę, o czem mowa niżej, przybyli delegaci działkowców z kilku miast, naczelnik wydziału wojskowego województwa kieleckiego major Siewiński w charakterze przedstawiciela p. wojewody, delegat Związku Towarzystw Ogródków Działkowych Rzplitej Polskiej p. Lubawy, sekretarz Okręgowego Warszawskiego Związku T. O. Dz. p. Henryk Kostka itd.

U Mogiły Nieznanego Żołnierza.

W przeddzień święta odbył się capstrzyk. Na placu Bronisława Pierackiego, na tle świątecznie iluminowanej i przyozdobionej fasady magistratu, zebrało się kilkuset działkowców i przy dźwiękach orkiestry Straży Ogniowej że Stra domia udało się na grób Nieznanego Żołnierza. Na czele pochodu kroczyli goście zamiejscowi, prezes miejscowego Towarzystwa O. Dz. inż. Szufleta i dyrektor Ubezpieczalni Społecznej Matula. Pochodowi towarzyszyło kilka wozów propagandowych.

Z należnym miejscu i chwili pietyzmem skromni i szarzy ludzie pracy złożyli wieniec na mogile, symbolizującej zbiorową ofiarę męstwa i śmierci na ołtarzu Ojczyzny.

Nazajutrz rano przeor Jasnej Góry O. Dominik Zienkowski w obecności działkowców i ich rodzin odprawił przed szczytem nabożeństwo i wygłosił podniosłe kazanie na temat błogosławionej w swych skutkach pracy w ogródkach działkowych, częstokroć jedynego zbawienia bezrobotnych.

Następnie utworzył się pochód i skierował się na plac Bronisława Pierackiego, gdzie się odbyła defilada i wygłoszono szereg przemówień.

Szli więc w długim korowodzie ludzie z transparentami i wozy propagandowe.

Kolonja ogródków działkowych im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, kolonja Żeromskiego, Sobieskiego, Chłopickiego, Narutowicza itd. itd. i wreszcie akord z najnowszej gromowej muzyki dziejów polskich: „Kolonja im. ks. Skorupki", młodo zmarłego w służbie Ojczyzny.

Napisy transparentów miały dużą siłę propagandową: „Działka — to szczęście dzieci", „Matko! czy masz działkę dla swych dzieci?", „Praca na działce jest wypoczynkiem", „Wyprowadź rodzinę ze złego mieszkania na działkę!".

Na wozach widniały sztuczne owoce i warzywa olbrzymich rozmiarów, składając się na wymowny pokaz plonów pracy działkowców.

Karczma, a ogródek działkowy.

Szczególną sensację budził wóz ze złowieszczem widmem karczmy, do któ rej niemal odruchowo zagląda bezrobotny, jeszcze bardziej pogłębiając swą niedolę. Obok karczmy w dobroczynnej antytezie pokazany został ogródek dział kowy.

Przemówienie prezydenta Mackiewicza.

Pierwsze przemówienie wygłosił pre zydent miasta Mackiewicz. Przemówienie to miało charakter zwięzłej syntezy, doskonale ujmującej doniosłe znaczenie ogródków działkowych:

„Częstochowa obchodzi dziś święto działkowców, święto Towarzystwa, którego członkami są bezrobotni, a którego naczelnem zadaniem jest krzewienie i realizowanie idei tworzenia ogródków działkowych na terenie naszego miasta. Towarzystwo to kierowane ręką i myślą swego niezmordowanego prezesa, inż. Szuflety — skupiło w swych szeregach bezrobotnych i stworzyło już około 800 doskonale zagospodarowanych ogródków działkowych.

Idea ogródków działkowych znajduje w społeczeństwie polskiem coraz więk sze zainteresowanie, coraz głębsze zapuszcza korzenie w tych warstwach, której los był tej idei twórcą.

Społeczeństwa narodów europejskich zaskoczone, zwłaszcza po wojnie świato wej, coraz szersze kręgi zataczającą klęską bezrobocia, szukały środków zaradczych. Przez szereg lat skupiano swe wysiłki w tym kierunku, aby zagad nienie bezrobocia rozwiązać doraźnie — i dostarczano z dnia na dzień rosnącym szeregom bezrobotnych **jedynie pomocy doraźnej**.

Takie połowiczne podejście do sprawy spowodowało, względnie nie zapobiegło psychicznemu załamaniu się bezrobotnego, który począł czuć się coraz bardziej upośledzonym, wyrzuconym nie mal poza nawias społeczeństwa, zatracał wiarę w siebie, w społeczeństwo, w państwo, w Boga.

Ten upadek pod względem psychicznym stawał się gorszym i niebezpieczniejszym, aniżeli nędza materjalna.

Otóż ogródek działkowy, należycie zorganizowany, zapobiega temu złu, któ re grozi duszy bezrobotnego. Ogródek działkowy jest bowiem pomocą ciągłą — a nie doraźną — jest pomocą, głęboko wnikającą w życie rodziny bezrobotnego.

Ogródki działkowe nietylko przyczyniają się do złagodzenia klęski bezrobo cia, jako niezmiernie szkodliwego zjawiska społecznego, ale przynoszą też znaczne korzyści miastu.

Przez zamianę bowiem wszystkich wolnych placów miejskich, zwłaszcza wszystkich nieużytków na urodzajne pólka — rozszerza się płuca miasta, co wpływa na podniesienie się stanu kulturalnego obywateli, zwłaszcza całej rodziny bezrobotnego, która skraca sobie czas przebywania w złem mieszkaniu— przebywaniem na wolnem powietrzu, w otoczeniu świata roślinnego, gdzie może choć na chwilę zapomnieć o swych troskach.

Ogród działkowy ma przedewszystkiem decydujący wpływ na stan zdrowotny młodego pokolenia, dziecko bowiem spędza czas na wolnem powietrzu w otoczeniu roślin — pod opieką wychowawczyni — zamiast w ciasnem, zaśmieconem podwórzu lub w złem mieszkaniu.

Ogród działkowy podnosi wygląd estetyczny zaniedbanych dotąd dzielnic. Dobrze zagospodarowane ogródki działkowe wpływają na wszechstronne podniesienie się stanu kulturalnego mieszkających w otoczeniu tych pólek obywateli miasta.

Zwracam się więc dziś do społeczeństwa miasta Częstochowy z gorącym apelem o najnajszczersze poparcie akcji rozwoju ogródków działkowych na terenie naszego miasta.

Wam zaś zorganizowani działkowcy życzę jaknajwiększego zadowolenia z waszej żmudnej pracy działkowców. — Niechaj poświęcony dziś wasz sztandar będzie symbolem zrozumienia i poparcia przez społeczeństwo waszej wielkiej idei ogródków działkowych".

Ruch działkowy w Częstochowie.

Drugie z kolei przemówienie wygłosił p. Lubawy w imieniu Centrali Towarzystw Działkowych gorąco dziękując prezydentowi miasta Mackiewiczowi i nieobecnemu wojewodzie kieleckiemu w osobie majora Siewińskiego za poparcie akcji ogródków działkowych.

Mówca ze specjalnym naciskiem podkreślił, że poświęcony na Jasnej Górze sztandar kolonji im. Marsz. Józefa Piłsudskiego jest pierwszym sztandarem, jaki poświęcili działkowcy. Bo ruch ten jest u nas stosunkowo jeszcze

RADOSNEM SERCEM POWITA CZĘSTOCHOWA

powracające z ćwiczeń wojsko.

Jutro damy wyraz naszego entuzjazmu i przywiązania do dzielnych obrońców ojczyzny.

Jutro wkroczą do naszego miasta kolumny marszowe wojsk powracających z ćwiczeń jesiennych, stacjonowanych w Częstochowie.

We wszystkich miastach polskich, powrót z ćwiczeń załogi wojskowej jest uroczystością, w której ludność cywilna manifestuje swe uczucie i przywiązanie do armji.

Jutro poraz pierwszy Częstochowa entuzjastycznie powita swych dzielnych i ukochanych obrońców. Z inicjatywy Związku Strzeleckiego zorganizował się specjalny komitet, który opracował prowizoryczny program powitania wojsk na czele których przybywa do naszego miasta generał Berbecki.

Mówimy program prowizoryczny, gdyż całość programu spoczywa w rękach całego społeczeństwa częstochowskiego, które witać będzie dzielnych żołnierzy naszej dywizji, nietylko ze staropolską serdeczną gościnnością, lecz z entuzjazmem i radością, godną miasta o pięknej tradycji żołnierskiej, które z łona swego wydało dla Polski bohaterskie postacie obrońców Ojczyzny.

Dziś jeszcze nie możemy podać dokładnie godziny wmarszu wojsk, lecz wiemy, że powitanie nastąpi w Alei Kościuszki przy zbiegu ul. Jasnogórskiej. Tam jutro podążą organizację i młodzież szkolna, karne szeregi Strzelca i reprezentacja miasta. Tam powita Częstochowa swą dzielną załogę wojskową chlebem i solą i uściele im drogę kwiatami.

Na powitaniu tem nikogo zbraknąć nie może, niech żołnierz Polski wie, że serca społeczeństwa są dla niego otwarte. Niech każde dziecko przybędzie z kwiatami, by usłać niemi drogę powrotną naszych dzielnych żołnierzy, bro niących chwały i potęgi Ojczyzny. Niech na drodze przemarszu powitają ich flagi narodowe i okrzyki na cześć Armji.

O terminie wkroczenia kolumn mar szowych powiadomią mieszkańców me gafony na placu Pierackiego (przed-magistrackim)

Porządek utrzymywać będzie Związek Strzelecki, jako organizator powitania i straż ogniowa.

Częstochowscy architekci

wypowiadają się za odsłonięciem kościoła Marjackiego.

Ostatnio na łamach „I. K. C." toczy się dyskusja nad odsłonięciem widoku prezbiterjum kościoła Marjackiego w Krakowie przez usunięcie wikarówki. W sprawie tej zajęło głos Stowarzyszenie architektów R. P. Oddział w Częstochowie. Solidaryzując się ze stanowiskiem autora artykułu zamieszczonego w tej sprawie w „I. K. C." p. Mieczysława Dąbrowskiego, a r c h i t e k c i wystosowali p r o t e s t przeciwko postępowaniu Komitetu parafjalnego kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie, w sprawie odbudowy wikarówki, uważając, że sprawa ta jest sprawą kultury duchowej stolicy Polski. Protest podpisali: Inż. arch. Z. Deuar, inż. arch. Ficenes, inż. arch. Lipowiec, M. Grott, inż. arch. Mońkowski, inż. arch. Z. Nowak. budowniczy A. Moor, budowniczy K. Sobieraj, inż. arch. W. Strokołowski, budowniczy St. Widuchowski, inż. arch. I. Wieczorkowa, inż. arch. T. Wróblewski.

Żona z drugiej ręki i Biały Wódz -- dziś w „Atlanticu".

młody i trudno nam rywalizować z państwami zachodnio-europejskiemi, gdzie każde prawie miasto okolone jest pierścieniem ogródków.

Mówca zakończył życzeniem pomyślnego rozwoju częstochowskiemu ruchowi działkowemu.

Przemówienie następnego mówcy p. Kostki nastrojone było na ton gorącego uznania dla pracy prezydenta miasta Mackiewicza, który przy pomocy prezesa inż. Szufiety wydatnie popierał działkowców, dzięki czemu ilość ogródków działkowych w ciągu 6 miesięcy wzrosła z 73 do 800, rozmieszczonych w 11-tu punktach miasta. — „Za kilka dni, — kontynuował mówca — przedstawiciele działkowców będą mieć audjencję u pp. ministrów spraw wewn. i opieki społ. **i miło mi będzie podzielić się z dygnitarzami państwowymi pomyślną wieścią o ruchu działkowym w Częstochowie i wydatnej pomocy okazanej nam przez prezydenta miasta".**

Ostatni przemawiał prezes inż. Szufleta, dając krótki zarys historyczny ruchu działkowego w Częstochowie.

Następuje uroczysty moment wręczenia nowo poświęconego sztandaru przez jego rodziców chrzestnych pp. prezydentową Mackiewiczową i majora Siewińskiego prezesowi miejscowego T wa inż Szuflecie.

Przy dźwiękach Pierwszej Brygady pochód ruszył na kolonję im. Marsz. J. Piłsudskiego, znajdującą się w bezpośredniem pobliżu betonowni miejskiej na Zawodziu.

Poświęcenie kolonji im. Marszałka Piłsudskiego.

Pochód mija strojne w asfalty i betony śródmieście i idzie przez niepisaną nędzę naszych odległych przedmieść, pełnych „złych" morderczych mieszkań, o których tylekroć była mowa.

Rozmiar tego sprawozdania tak niepomiernie się już wydłużył, więc odkładamy na przyszłość opis ujmującego schludnej kolonji, złożonej z doskonale uprawianych ogródków warzywnych i ogródka spacerowego dla dzieci z basenem kąpielowym, altankami i mimowoli wabiącą stopy podłogą do tańców.

Aktu poświęcenia kolonji dokonał ks. Patrzyk, wygłaszając krótkie, lecz wymowne przemówienie okolicznościowe.

Następnie przemawiali pp. Lubawy i Kostka.

Ten ostatni jest doskonałym mówcą, piękno mowy wydobywającym z prawdy użytego słowa. Uderzył on w mocny ton uczuciowy i porwał słuchaczów, mówiąc o wielkiej rodzinie Zielonej Rzeczypospolitej, charakteryzując demokratyczny charakter pracy w ogrodach działkowych, przy której w innych miastach spotykają się minister i woźny ministerjalny, dyrektor wielkiej instytucji i robotnik... Dla przykładu powołuje się na Warszawę, gdzie minister opieki społecznej p. Paciorkowski ma własną działkę i uprawia ją z zapalonem miłośnictwem.

W zakończeniu swej zwartej przemowy mówca zwraca się do p. prezydentowej Mackiewiczowej i prosi ją, aby jako „matka miasta" i nadal pozostała troskliwą opiekunką działkowców.

Uroczystość zakończona została odśpiewaniem przez własny chór działkowców pieśni „Zielona Rzeczpospolita", do której skomponował muzykę porucznik Grzewiński.

Wieczorem na placu B. Pierackiego wyświetlano film propagandowy p. t. „W krainie słońca".

Strajk okupacyjny w „Metalurgji".

Dziś w godzinach przedpołudniowych wybuchł straj okupacyjny w fabryce od lewów metalowych „Metalurgja". Zastrajkowała cała załoga w liczbie 368 robotników. Strajk wybuchł na tle zarobków. Robotnicy żądają podwyżki płac, które dotychczas wynoszą od 7 15 zł. tygodniowo. Strajkujący skłonni są rozpocząć głodówkę, o ile ich żądania nie będą uwzględnione przez dyrekcję fabryki. Przebieg strajku spokojny, robotnicy nie opuszczają warsztatów pracy.

Umysłowo - chory pątnik
ofiarą fatalnej omyłki.

27 letni Władysław Budyta umysłowo-chory, który przybył na Jasną Górę wraz z kompanją z powiatu garwolińskiego, udał się na poszukiwanie noclegu na ul. Gnaszyńską.

Gdy znalazł się na podwórzu domu Nr. 6, gdzie znajduje się ogród owocowy i począł się tam kręcić, został nagle zaatakowany przez pilnujących ogrodu: Marjana Klecza i Ignacego Pierzgalskiego, którzy przypuszczali, że mają do czynienia ze złodziejem, zamierzającym zakraść się do ogrodu. Ogrodnicy pobili Budytę tępemi narzędziami tak ciężko, że spowodowali mu pęknięcie czaszki. W stanie beznadziejnym przewieziono Budytę do szpitala Panny Marji, skąd uczestnicy pielgrzymki zabrali go do domu.

Z życia miejscowego hufca harcerzy. Latem b. r. około 280 harcerzy obozowało w różnych częściach naszego kraju. Kadry instruktorów zasiliły się uczestnikami z kursów urządzonych w Gdyni, Żarkach, Brennej i Żabiem (Beskidy). Starsi harcerze gromadnie wędrowali po Polsce tak pieszo, jak i kajakami wodą. Młodzież zaś harcerska w liczbie pięciu drużyn obozowała w okolicznych lasach.

Po miłym trudzie obozowego życia miejscowy Hufiec Harcerzy rozpoczyna zajęcia poobozowe w niedzielę, 16 go września, jako wytyczne w pracy tegorocznej stawiając sobie przygotowania do Słowiańskiego Zlotu Skautowego w Polsce w r. 1935 i współpracowanie w akcji budowy „Domu Harcerza" w Częstochowie.

Strzeleckie mistrzostwa powiatu. Siódmy dzień zawodów strzeleckich o mistrzostwo powiatu przyniósł szereg pięknych wyników. Po 90 punktów zdobyli pp. H. Musik (P. P. W.) oraz i Pawełkiewicz (Stow. Mł. P.), P. K. Salomon (Zw. Harc. P.) uzyskał 91 p-tów, Tad. Ral. (Zw. Strzel.) — 94 p-ty, Wł. Sikorski (P.P.W.) — 94 p-ty, Wł. Lisek K.S. „Brygada") — 96 p-tów, oraz St. Stach (P.P.W.) — 97 p-tów. Prowadzi w dalszym ciągu p. Stefan Perkowski 199 p-tami, II miejsce ma St. Stach 194 p-ty, III p. Al. Bury — 193 p-ty.

W konkurencji Bz. szkol 12 wyniku p. Perkowskiego — 234 p-ty mimo licznych prób wielu zawodników poprawić się nie udało.

W sobotę, mimo 9 stanowisk strzeleckich, wielu zawodników nie doczekało swej kolejki tak duża jest konkurencja.

W ósmym dniu zawodów uzyskał p. Smolarczyk (P.P.W.) 90 p-tów, p. p. Z. Charkiewicz i Józef Myga po 91 p-tów, (obaj niestowarzyszeni), p. Józef Rudolf (niestow) — 92 p-ty i Al. Bury (P.P.W.) — 98 p-tów.

Na ogólne żądanie zawody zostały przedłużone do środy 12 b. m. włącznie.

Nóż w plecy
za odmowę pieniędzy na wódkę

Wczorajszy dzień odpustu bardzo smutnie zakończył się dla właściciela karuzeli w okolicach klasztoru, 27-letniego Władysława Kalecińskiego (ul. Złota), do którego w godzinach porannych podeszło kilku nieznanych mu osobników i zażądało pieniędzy na wódkę.

Kaleciński zawezwał policjanta. Lecz awanturnicy nie skapitulowali przed przedstawicielem władzy i zaczęli się z nim szamotać, a gdy właściciel karuzeli przybiegł policjantowi z pomocą, ciężko zranili go nożem w plecy i twarz, poczem korzystając z tłoku zbiegli.

Fatalny strzał. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się podczas polowania na kuropatwy na polach wsi Przystajń. Strzał z fuzji, oddany przez jednego z myśliwych, Jana Stanisława Smołuchę z Sosnowca trafił przypadkowo 14 letniego Władysława Paprotnego, którego przeniesiono do szpitala w Krzepicach. Życiu chłopcu niebezpieczeństwo nie zagraża.

Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ onegdaj na Stradomiu mieszkaniec Czeladzi, 41-letni Leon Jaszczyk, który przybył na odpust do Częstochowy. Jaszczyk jechał rowerem. W pewnej chwili najechał na kamień i spadł z roweru, ulegając złamaniu obojczyka. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala N. Marji Panny, gdzie pozostaje na kuracji.

Krwawa zabawa w Kawodrzy Dolnej. W ub. sobotę wieczorem w pobliskiej Kawodrzy Dolnej odbywał się w remizie strażackiej zabawa taneczna, na którą w pewnej chwili, jak to często bywa, wtargnęło kilku intruzów i spowodowało awanturę z uczestnikami zabawy. Powstał wielki zamęt i paniczny strach ogarnął beztrosko bawiące się przed chwilą towarzystwo.

Ofiarą zajścia padł 20-letni Kazimierz Rybacki (Stradom, ul. Jagielońska 69), który w chwili, gdy powstała bójka, rzucił się w kierunku orkiestry, sądząc, że znajdzie tam bezpieczne schronienie i po drodze dosłownie nadział się na nóż jednego z uczestników zabawy, który w obawie przed napastnikami, stanął w obronnej pozycji koło orkiestry.

Rannego Rybackiego przewieziono do Częstochowy i umieszczono w szpitalu Panny Marji. Stan jego nie budzi obaw.

Przez nieślubne dziecko nie weszli do raju małżeńskiego. 30-letni Walenty Gliński przed kilku miesiącami zapoznał się z Bronisławą G. i wkrótce został jej narzeczonym.

Panna Bronisława, widząc że władca jej serca nie opływa w dostatki, szczerze: nim się zajęła i wyekwipowała go od stóp do głowy, kupując mu nowiuteńki garnitur, lakierki, bieliznę itd.

Młodzi wkrótce mieli stanąć na kobiercu ślubnym.

Lecz nagle, pośród tych rozkosznych upojeń poetycznego okresu narzeczeństwa, jak grom z jasnego nieba spadła na Glińskiego wiadomość, że jego narzeczona jest panną z przeszłością i ma nieślubne dziecko.

Wzburzony tą niespodzianą wieścią, oznajmił on Bronisławie, że między nimi wszystko skończone na zawsze. — Wówczas rozżalona narzeczona złożyła na niego zameldowanie o podstępnie wyłudzenie różnych prezentów.

Jednakowoż sąd grodzki w osobie sędziego Kursy pod innym kątem widzenia spojrzał na tę żałosną historję. Sąd stanął na tem stanowisku, że oskarżony w danym wypadku nie użył żadnego podstępu, ze spokojnem sumieniem przyjmował prezenty od swej przyszłej żony i prawdopodobnie dotrzymałby solennie przyrzeczeń zawarcia związku małżeńskiego, gdyby nagle z cieniów przeszłości narzeczonej nie wynurzyło się owe nieszczęsne nieślubne dziecko.

Wychodząc z tych to założeń sąd oskarżonego Glińskiego uniewinnił.

Skazani za demonstrację polityczną w sądzie. Pewnego majowego dnia b. r. w sali posiedzeń Sądu Okręgowego doszło do godnej pożałowania demonstracji politycznej, która zakłóciła powagę i spokój, należne miejscu wymiaru sprawiedliwości.

W chwili, gdy przewodniczący odczytywał wyrok skazujący w sprawie kilku oskarżonych o działalność antypaństwową, w sali jakby na umówiona komendę padły okrzyki: „Protestujemy przeciw krwawej masakrze więźniów politycznych."

Sprawcami demonstracji okazali się: Józefa Sitkowska, Wiktorja Szczytkowska, Antoni Polis i Józef Dybiński.

Wśród skazanych był syn i mąż Szczytkowskiej.

Wczoraj sędzia grodzki dr. Kursa rozpoznawał ten przykry incydent i skazał wszystkich oskarżonych na karę po 2 miesiące aresztu, lecz w stosunku do skazanych kobiet wykonanie wyroku zawiesił na przeciąg lat kilku.

Urzędnicy starają się o rewizję ustaw urzędniczych. Organizacje urzędników państwowych w Polsce przygotowują akcję w sprawie rewizji ustawodawstwa urzędniczego. Będą domagać się rewizji ustaw: uposażeniowej, pragmatyki służbowej i ustawy emerytalnej oraz przepisów dyscyplinarnych.

100-złotówki z Ks. Poniatowskim. Od drugiej połowy b m. kursować będą w obiegu nowe 100-złotówki z wizerunkiem Ks. Józefa Poniatowskiego.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Wyniki niedzielnych meczów.

Brygada jun — Skra jun. 7:0.

Korona (Radomsko) — Warta (Zawiercie) 3 2.

Częstochówka — Reprezentacja Radomska 4:4

Sprawozdania z niedzielnych meczów podamy w jutrzejszym numerze.

KRAKÓW. Budapeszt — Kraków 3:1.

LWÓW. Lwów — Śląsk 3:1.

POZNAŃ. Warta — Reprezentacja Poznania 9 2.

Boks.

ŁÓDŹ Pierwsza wizyta reprezentacji pięściarskiej Poznania w Łodzi zakończyła się jej porażką w stosunku 10:6.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) CHENJI BESSERZE, właścicielu nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N. hipotecznym 399-II, dawniej 1576 rep. hip.

2) SURZE GRANEK — właścicielce 420/1120 niepodzielnych części nieruchomości w mieście Częstochowie położonej oznaczonej N. hipotecznym 245-II rep. hip.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 22 marca 1935 roku. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 7 września 1934 r.

Pisarz Hipoteczny.

Do akt Nr. Km, 537-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza że w dniu 17 września 1934 roku, od godz. 10, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, w Częstochowie przy ul. N. Panny Marji Nr. 18, a mianowicie: kredensu, zegaru otomany stołu, żyrandola, dwuch par firanek szafy dębowej, umywalki żyrandola, oszacowanych na łączną sumę zł. 1075, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn 29 sierpnia 1934 r.

KOMORNIK I REWIRU.

Do akt Nr. Km. 853/34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew I-go zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 września 1934 r. od godz. 10, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, w lokalu Kino Teatru „Luna", w Częstochowie przy ulicy Kościuszki, a mianowicie: jednego tysiąca foteli koloru ciemnego w stanie dobrym, oszacowanych na łączną sumę zł. 3000 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 29 sierpnia 1934 roku

KOMORNIK I REWIRU.

Sygnatura: 1989-33.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rewiru Wacław Woźniakowski, mający kancelarję w Radomsku, ul. Przedborska Nr 35, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 września 1934 r. o godz 10 ej w maj. Zytno, gminy Zytno, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Jacka Siemieńskiego, składających się z 150-ciu metrów żyta w słomie, na pokrycie należności Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, oszacowanego na łączną sumę zł 1,950. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 września 1934 r

Komornik **W. Woźniakowski.**

Uczestnicy rautu, którego nie było składają ofiary na F. O. M.

Dalsze wpłaty na Fundusz Obrony Morskiej, zamiast rautu po zł 2, uskutecznili: pp. sędzia Trzciński, Pancówna, Orzeł, dr. Bielunas, Leszczyk, Babczyńska. Gózkówna, Tomasik, Rzęsikowski, prof. Gadomski, dyr. Zbierski, insp. Smal, inż. Grett Tymiński, Parasol, Koźmiński, Glicner, Wójcik, dr. Szaykowski K. Wopaliński, Swiątek, E. Łęgosz, S. Biały, S. Cisłowska, H Pauguet, Laskowska, M. Lewi, J. Musiał, H. Łuczkowska, Rotnerówna. H. Gleid, Z. Kuczberska, Ziemiaszewski, H. Czekajewska, Simons, inż. Tuwan, dyr. Dzięciołowski, S. Nowicki R. Zenkert, Kremblewski, Zórawski, Zgierski, Tatarówna, prof. Łaba, prof. Smolarkiewicz, prof. Golenhofer, A. Eljasz, Pasternak, Kopyciak, Lubowiecki, Łuk, J. Terlecki, Łaszewski, Cielecki, Przeworski, Piotrowska, Chrzanowska, Wosikówna, Dąbkowski, Chmurowa, Slusarek, Pierzchała, inż. Gniewiński, Doliński, Sieniawski, Czapelski, Bilski, Bine, Z. Wiorek, Szerlowska. Kwiatkowski, Krzemiński, dr. Biliński, Grzechnik, Gueroult, Roeder. Góbbels, Potner, Heininger, K. Meyer, I. Pyrkosz, Dembret

Ogółem do dnia dzisiejszego wpłynęło zł. 1.121.33 i kwota powyższa jest złożona na r-ku Funduszu Obrony Morskiej w Komunalnej Kasie Oszczędności, pow. częstochowskiego.

Sprzedaż papierosów. Projekt nowej ustawy karno-skarbowej przewiduje, iż winni niedozwolonego wytwarzania wyrobów tytoniowych z surowca lub sprzedaży takich wyrobów ulegają karze pieniężnej w wysokości 1000 zł. od kg. gotowych już wyrobów i od przygotowanego materjału oraz karze konfiskaty tych przedmiotów, nadto karze aresztu do 6 miesięcy.

Winni niedozwolonego wytwarzania wyrobów tytoniowych albo ich sprzedaży lub też choćby wytwarzania wyrobów tytoniowych za wynagrodzeniem, na zamówienie i na rachunek innych osób z tytoniu monopolowego, dostarczanego na ten cel przez te osoby, ulegają karze jak wyżej.

Pozatem ustawa przewiduje, że nabywanie papierosów, pochodzących z prywatnej fabrykacji, podlega karze od 50 do 1500 zł.

Rygorystyczne wykonanie tego przepisu uniemożliwia nabywanie papierosów, przerabianych z gatunków papierosów egipskich.

„Turystyka w Polsce". Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji przystąpił do wydawania luksusowego kwartalnika p. t. „Turystyka w Polsce", w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Numer pierwszy kwartalnika wyszedł już z druku i zawiera następujące artykuły: Fr. Galiński — Warszawa, J. Ginsbert — Nad Polskiem Morzem, Walery Goetel — Zakopane, Tatry, Pieniny, Władysław Grzelak — Polska jako teren turystyki wodnej, prof. Władysław Szafer — Parki Narodowe w Polsce, St. Lenartowicz — Huculszczyzna, Józef Lasoń — Wilno i dr. M. Orłowicza — Kalendarz Turystyczny.

„Turysta w Polce" wychodzi pod redakcją B. T. Lepeckiego

Wyjątkową ozdobną stronę graficzną opracował T. Piotrowski.

NADESŁANE.

Dzieje pewnego zastrzyku w szpitalu chorób wewnętrznych.

W związku z notatką, jaka ukazała się w dniu 6 bm. na łamach „Słowa Częstochowskiego", uprzejmie proszę o łaskawe sprostowanie nieścisłej informacji co do mojego udziału w ratowaniu otrutego cjankiem potasu Grabiwcdy, do którego w szpitalu chorób wewnętrznych przy ulicy Waszyngtona zastosowano zastrzyk błękitu metylenu i tem uratowano mu życie.

Wszystko, co podczas zastrzyku tego zrobiłem, czyniłem z polecenia i pod kierunkiem ordynatora szpitala.

Stud. med. Uniwersyt. Warsz.
Stanisław Braun.

SŁOWO KOBIECE.

Jak czyścić platery.

Chcąc, aby przedmioty srebrne lub posrebrzane stosowane do codziennego użytku, wyglądały przez długi czas czysto i ładnie muszą, być starannie i umiejętnie pielęgnowane i przechowywane.

Zdarza się bardzo często, że niedawno kupiona zastawa stołowa, która początkowo miała piękną „srebrną" barwę i dobrze wypolerowaną powierzchnię, po krótkim już stosunkowo czasie zabarwienie ma znacznie ciemniejsze i powierzchnię zupełnie zmatowiałą i porysowaną.

Srebro, aczkolwiek metal szlachetny ulega rozmaitym szkodliwym wpływom, a mianowicie żółknie i czernieje pod wpływem kwasów zawartych w potrawach i związków siarki znajdujących się w jajach; te same plamy powstają także skutkiem działania wilgotnego powietrza. Pozatem, jako metal miękki ogromnie łatwo niszczy się pod działaniem różnych środków do czyszczenia metali, znajdujących się w handlu, z których tylko niewiele nadaje się rzeczywiście do konserwowania i czyszczenia metali miękkich.

Dobry proszek do czyszczenia srebra musi być przedewszystkiem bardzo miałki; tak miałki, aby wyglądał jak delikatna mączka, w przeciwnym bowiem razie grube ziarna rysują powierzchnię srebra.

Znakomicie nadaje się do czyszczenia przedmiotów srebrnych i posrebrzanych kreda szlamowana, wapno palone, zielony wapień, ziemia okrzemkowa, magnezja, popiół z cygar lub twardego drzewa, przesiany przez drobne sito lub popiół z tektury. Proszki muszą być bardzo suche — gdyż inaczej nie czyszczą dobrze.

Nie należy używać szumnie reklamowanych środków chemicznych, jak przeróżnych past i płynów, które doskonale nadając się do czyszczenia metali twardszych, na srebro wpływają wybitnie niekorzystnie.

Zastawa stołowa używana codziennie zanieczyszcza się zwykle bardzo słabo i powierzchownie, to też wystarczy zupełnie, jeżeli zostanie wymyta w gorącej wodzie z dodatkiem małej ilości mydła lub amonjaku, poczem wypłókana również w gorącej wodzie i wytarta dokładnie jeszcze rozgrzaną, czystą miękką ściereczką.

Suche już srebro należy przyprószyć dobrzo zmielonym, wysuszonym proszkiem czyszczącym, poczem przetrzeć kilkakrotnie kawałkiem miękkiej flaneli. Dobrze zmielone i suche proszki zabierają ze srebra całkowicie wodę i resztki tłuszczu tak, że jest gwarancja, że jest ono zupełnie suche co jest podstawowzm warunkiem dobrego konserwowania srebra. Jeżeli srebro będzie w powyższy sposób po każdorazowem użyciu czyszczone i jeżeli mieszkanie nie jest specjalnie wilgotne, zastawa nic nie będzie się różnić od świeżo kupionej.

Niekiedy mamy do czynienia z bardzo silnie zanieczyszczonem srebrem, z żółtemi, ciemnobronzowemi lub czarnemi plamami. W tych wypadkach należy zastosować środki silniejsze, jak bardzo miałko utłuczoną sól kuchenną, którą należy przetrzeć zanieczyszczone przedmioty, a gdy to nie pomaga, należy je wygotować w niezbyt silnym roztworze soli kuchennej. Biały nalot chlorku, który tworzy się przy tego rodzaju czyszczeniu można bardzo łatwo usunąć wodą z mydłem.

Zielone plamy ze śniedzi i małe czarne grudki powstałe pod wpływem pleśni na źle domytem i wilgotnie przechowywanem srebrze, usuwa się spirytusem denaturowanym i amonjakiem, a jeżeli to nie pomaga — rozrobioną na pastę kredą ze spirytusem.

Tyle o czyszczeniu srebra.

Niemniej staranne powinno być jego przechowywanie. Należy uważać, aby przy wyjmowaniu i chowaniu zastawy stołowej nie obijały się i rysowała jedne sztuki o drugie. Dlatego też powinny być one poukładane w szufladzie wyłożonej flanelą lub irchą jedne obok drugich, w kierunku, w którym wyciąga się szufladę. Dobre jest także odpowiednio przystosowane pudło, wybite aksamitem lub welwetem, w którem każda sztuka ma swoje własne miejsce. Najodpowiedniejsza do codziennego użytku jest coraz częściej używana taca na sztućce. Taca taka składa się z drewnianej podstawy i dość grubego koziołka, leżącego na podstawie, który ma odpowiednie nacięcia na każdy rodzaj; a więc wgłębienia na łyżki, łyżeczki, widelce itd.

Zastawa stołowa, używana tylko od czasu do czasu, powinna być odpowiednio zapakowana (każda sztuka osobno) w bibułkę, miękką flanelę lub irchę.

Większe przedmioty srebrne lub posrebrzane, które chcemy przechować przez czas dłuższy, należy dokładnie zawinąć w papier woskowany, aby utrudnić dostęp wilgoci.

Należy bowiem pamiętać o tem, że możliwie najbardziej suche pomieszczenie dla srebra, jest zasadniczym warunkiem jego przechowywania.

Pomidory! pomidory!

Obecnie mamy najtańszy okres na pomidory. Ponieważ są bardzo zdrowe, więc każda gospodyni powinna je należycie wyzyskać. Najlepsze są pomidory niezbyt małe, soczyste i gładkie. Pomidorów przejrzałych, nadpsutych, a zwłaszcza z czarnemi plamami nie należy kupować, gdyż są bardzo szkodliwe. Pomidory możemy jadać pod przeróżnemi postaciami, surowe, gotowane, smażone. Surowe nieocenione są jako sałatka, lub dodatek do sałatki. Również przyrządzamy pomidory na jarzynę, robimy z nich zupę i sosy.

Ponieważ okres taniości pomidorów jest zazwyczaj bardzo krótki, radzimy paniom zrobić z nich zapasy na zimę, gdyż kupując konserwy pomidorowe w miesiącach zimowych, płacimy za nie bardzo drogo.

Poniżej podajemy kilka przepisów na smaczne przyrządzanie pomidorów

Pomidory z ziemniakami. Obrać kilogram ziemniaków, pokroić w plasterki lub kostkę, wymyć, włożyć do rondla z uduszoną z 6 dkg. masła jedną cebulą, wlać szklankę wody i dusić pod pokrywą. Oddzielnie udusić we własnym sosie ćwierć kg. pomidorów, oczy-

OBRAZKI SĄDOWE.

Zemsta pana Kozaka.

— Czy to firma Fuks i syn?

— A jeżeli nawet już tak, no to co jest?

— Chciałem mówić z pana Fuksa.

— Z którego?

— Z tego starszego złodzieja.

— Starszy wyjechał, jest tylko syn.

— Podawaj pan do tubki młodszego łobuza.

— Już dochodzi, ale kto to mówi?

— Co pana obchodzi?

— Co znaczy mnie nie obchodzi. Szef jak nie wi kto go chce wymyślać wcale nie słucha.

— Powiedz pan Blady mówi.

— Blady nie mówi, to jest coś z futrzanej branży.

— Nie z futrzanej, tylko skład śledzi Es Blady, Ha Katz.

— Zaraz.

— Panie szefie, Blady, pana żąda.

— Nie znam Bladego, powiedz pan niech idzie do djabła — odpowiedział subjektowi p. Fuks junior i zajął się układaniem protestów w szufladzie

— Te Blady handluje ze śledziami i ma do pana interes.

— Tak? Zobacz pan czy nasze akcepty dla Kohna i Rabinowicza nie żyrował jaki Blady.

— Nie rozumie. Dawaj pan słuchawkię.

— No, co jest panie Blady, o jakich śledzi się rozchodzi.

— Z ciebie pszakrew sałatkie z cybulką zrobię jak pan nie wykupi czek Jakubowicza

— Uś, nabrał mnie. Pan wisz kto mówi... Kozak! Weź pan słuchawkie i pisz pan co będzie mówił.

Z temi słowami pan Fuks młodszy odsunął się od aparatu. Subjekt słuchał uważnie i notował na bloku każde słowo. Pan Kozak roznamiętniał się coraz bardziej.

— No i co? No i co jeszcze? Już. Dziękuje pana. Dowidzenia niebawem w sądzie.

— Co on mówił?

— Wszystko. Od płajciarza zaczął, a na żuliworku skończył. Czytaj pan od początku.

Subjekt odczytał uważnie notatkę, a p Fuks zacierał ręce Epitety świetnie nadawały się do wytoczenia sprawy sądowej.

Jakoż ujrzała ona wkrótce światło dzienne.

Jednak nie przewidział p. Fuks, że jego wstręt do bezpośrednich rozmów telefonicznych zgotuje mu przykrą niespodziankę.

A mianowicie obrońca oskarżonego Kozaka wywodzi, że nie może być w tym wypadku mowy o zniesławieniu, gdyż nie podano żadnych faktów zniesławiających poszkodowanego.

Same zaś krótkie określenia jak złodziej, łobuz, kajdaniarz, grandziarz, ciepły drań i. t p. nie są zniesławieniem tylko obrazą.

Obrazić zaś można kogoś tylko osobiście, tu zaś krzywdzące określenia słyszała osoba trzecia.

Sąd podzielił opinję obrony i wydał wyrok uniewinniający.

szczonych z ziarn, poczem przetrzeć je przez sito.

Gdy ziemniaki już dochodzą, dodać do nich przetarte pomidory, wlać szklankę rozkłóconej łyżką mąki śmietany, wsypać sporo usiekanego kopru i zielenej pietruszki, dodać soli, dusić wolno, aż będą ziemniaki miękkie.

Pomidory nadziewane cielęciną. 3/4 kg. ładnych, równych pomidorów wymyć i wytrzeć dokładnie, poczem pościnać im wierzchy, wybrać ziarna i sok, nałożyć farszem z cielęciny mielonej, ponakrywać świętemi wierzchami, ułożyć na posmarowaną blache, wolno zapiec w piecyku, posypać utartym parmezanem i skropić masłem.

Mięso do nadziewania przyrządzić w sposób następujący: 30 dkg. cielęciny zemleć z 5 dkg. słoninki, dodać namoczoną bułkę, ubić jedno jajko, dodać 3 łyżki śmietany, posolić, odrobinę popieprzyć, wszystko to doskonale wymieszać i przetrzeć przez sito.

Pomidory nadziewane jajami. — Szesnaście ładnych, niezbyt dużych pomidorów obmyć w zimnej wodzie, ściąć wierzchy, wybrać ziarna i żółtawy płyn. Oddzielnie pokroić w drobną kostkę 6 dkg. wędzonki, napół obtopić na patelni, wlać roztłócone sześć jaj z 1/2 szklanki mleka, dodać trochę szczypiorku, popieprzyć, posolić, zrobić wolną jajecznicę, nakładać w wydrążone pomidory, przykryć świętemi wierzchami, ułożyć na patelni posmarowanej masłem, po wierzchu dobrze skropić masłem i zapiec 10 — 15 minut w piecu.

Pomidory smażone. — Równej wielkoś i 3/4 kg. pomidorów wymyć, obetrzeć ściereczką, ściąć wierzchy, wybrać łyżeczką ziarna i sok, posolić, włożyć na patelnię na rozgrzane masło i skropić masłem po wierzchu. Gdy pomidory miękkie, podlać 1/2 szklanki rosołu, albo śmietany, obsypać koperkiem i pietruszką i zapiec w piecyku.

Pomidory na zimę.

Pomidory w butelkach. Obmyte pomidory osączyć, pokrajać do rondla, ugotować, przetrzeć przez sito, poczem przelewać marmeladę do butelek, zakorkować je nowemi korkami, wstawić butelki do garnka z zimną wodą i sianem. Gotować półtorej godziny, odgrodziwszy butelkę jedną od drugiej sianem, aby nie popękały w gotowaniu, poczem zalakować i schować do zimnej spiżarni lub piwnicy.

O ile butelki są dobrze zakorkowane i zalakowane pomidory przechowuje się całą zimę i dłużej.

Pomidory solone, jak ogórki. — Niedojrzałe zielone pomidory układa się do słoja przekładając warstwą liści wiśniowych i koprem, dodając na każdą warstwę ząb czosnku, kilka ziaren pieprzu angielskiego i czarnego, kilka kawałeczków chrzanu i zieloną paprykę. Gdy naczynie się wypełni przycisnąć denkiem, wlać przegotowanej i przestudzonej wody, w której rozpuścić sól (3 dkg. na jeden litr wody). Pomidory takie należy przechowywać jak ogórki. Są one bardzo smaczne podane do mięsa, a na sałatę są nieocenione.

Wiadomości radjowe.

Patologja pracy.

Praca człowieka jest warunkiem istnienia społeczeństwa. Musi więc praca być szanowana i otaczana opieką społeczeństwa, które jest obowiązane stworzyć dla niej odpowiednie warunki higjeniczne. Stąd też na wszystkich obywateli jednakowo spada odpowiedzialność za utrzymanie i podniesienie poziomu zdrowotności przy pracy. Trzeba przyznać ze smutkiem, że stosunkowo od niedawna zajęto się kwestją higjeny pracy. Treścią odczytu radjowego inż. Fefermana, który mówić będzie przed mikrofonem łódzkim, będą ujemne strony pracy, a więc jedna z nowszych dziedzin higjeny — patologja pracy. Ma ona na celu ujawnienie szkodliwości związanych z pracą i wynalezieniem sposobu ich zwalczania. Interesujący ten odczyt transmitowany będzie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja dziś o godz 17.25.

Na wyspach Jawajskich.
(Radjo-reportaż muzyczny)

W dniu dzisiejszym o godz. 21-ej spotkają się słuchacze w programach radjowych z egzotyczną imprezą muzyczną, jaką będzie radjo-reportaż p.t. „Czar Jawy". Oryginalne piosenki i melodje nagrane na płytach gramofonowych, powiązane w całości literackim tekstem, pozwolą wszystkim przeżyć godzinę na Wyspach Jawajskich. Reportaż ten został opracowany przez p. Czesława Mystkowskiego.

Łódź na wszystkich falach.

Naczelne władze programowe Polskiego Radja, w trosce o to, by każda z rozgłośni miała, odpowiedni do swego znaczenia udział w ogólno-polskim programie, przyznały w początku r. b. Łodzi 6 odczytów regjonalnych miesięcznie.

Odczyty te, których zarówno tematy, jak i osoby prelegentów dobierane były nadzwyczaj starannie, wzbudziły powszechne zainteresowanie i spełniły pokładane w nich nadzieje.

Tematy, poruszane przez prelegentów łódzkich, są tak interesujące, omawiają sprawy w zasięgu ogólnopolskim, a nie tylko regjonalnym, że zaszła potrzeba zaznajomienia z temi kwestjami radjosłuchaczy całej Polski. Znalazło to żywy oddźwięk wśród czynników miarodajnych Polskiego Radja, czego rezultatem jest decyzja transmitowania w sezonie zimowym r. b. szeregu odczytów łódzkich na wszystkie rozgłośnie.

W najbliższym czasie transmitowane będą z Łodzi 4 odczyty, a mianowicie: dr. Fr. Czapliński poruszy temat gruźlicy u zwierząt i jej niebezpieczeństwa dla człowieka, inż. Fererman omówi tak aktualny temat „Patologji pracy". Niezależnie od tego transmitować będą jeszcze z Łodzi odczyty: p. St. Borawskiego o Piotrkowie i jego okolicach, oraz red. M. Kołtońskiego pt. „Błękitny kwiat kryzysu".

Jest to dopiero początek współpracy Łodzi z innemi rozgłośniami, współpracy, która rozwinie się niewątpliwie bardzo owocnie

RADJO.

WARSZAWA 11 września

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50 Płyty gramofonowe. 6,58 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7,15 Dziennik poranny 7.24 Płyty gramofonowe. 7,35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12.10 Filmowa muzyka jazzowa (płyty). 12,45 Audycja dla dzieci młodszych. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Płyty gramofonowe. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert zesp. salonowego. 16.45 Skrzynka P.K.O. 17.00 R. Schumann. Etjudy symfoniczne op. 13. 17.25 Pogadanka społeczna z Łodzi. 17.35 Balet egipski (płyty). 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kultur. i artystyczne stolicy". 18.15 Koncert warszawsk. kwartetu smyczkowego. 18,45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste". 19.00 Recital śpiewaczy B. Bragińskiej 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka salonowa. 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 20.15 Wieczór literacki ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Reportaż. muzyczny. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 22,45 Odczyt w języku ang. z Krakowa. 13.00 Kom. o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

17

Siedziałem w milczeniu, uzbroiwszy się w cierpliwość w tem przekonaniu, że tylko tym sposobem zdołam dojść do końca z tym starym gadułą.

— Pewnego dnia, kiedym rozmyślał właśnie nad tem, co zrobić z legalizacją aktu zamówionego przez pana Ollertona, wobec szczupłości nadesłanych przez niego pieniędzy i decydowałem się już pisać do Anglji, zjawił się u mnie w kancelarji pan Fryderyk Walburg, obywatel znany ze swej zamożności, dziedzic dubr Żelaźnica, Stara wieś i inne.. Owóż pan Walburg wszedłszy, zapytał mi się, czy w tych dniach nie otrzymałem z Anglji listu z żądaniem wypisu urzędowego aktu zejścia ś. p. Julji Ollerton? Postanowiłem skorzystać z tego pytania i wyjawić wszystko.

— Tak, odrzekłem, list taki otrzymaliśmy, tylko mamy z nim kłopot, bo nie wiemy jak mu zadośćuczynić.

— O co idzie? zapytał pan Walburg.

Objaśniłem go o stanie rzeczy.

— Drobnostka! — rzekł — jeżeli o to tylko chodzi, Zaraz temu zaradzimy. Pan Ollerton jest moim przyjacielem i cieszę się, że mogę mu w ten sposób zrobić przysługę. Proszę mi powiedzieć, ile trzeba, żeby akt miał wszelkie potrzebne legalizacje. Obliczyłem i powiedziałem, że brak jest jeszcze sto trzydzieści siedem złotych, groszy piętnaście,

No to pan Walburg sięgnął do pugilaresu i z prawdziwą pańską miną wyjął z niego dwieście złotych i kładąc je przedemną na stole, rzekł:

Proszę pana, oto pieniądze, racz je wziąć wszystkie i przyśpiesz wysyłkę tego aktu.

Poczem ukłonił mi się grzecznie i wyszedł.

Kacperski opowiedziawszy to wszystko, umilkł i dzwoniąc palcami po swej tabakierce, spoglądał na mnie z ukosa, jakby chciał się przekonać, jakie wrażenie na mnie wywarła cała ta wiadomość. Udając obojętnego, choć gniewała mnie natrętna ciekawość byłego pisarza, zapytałem:

— Czy pan Walburg nie dowiadywał się więcej, jak stoi sprawa tego aktu?

— Owszem panie, dowiadywał się. I dopiero wtedy uspokoił się zupełnie, gdym go przekonał kwitem pocztowym, że akt już odszedł do Anglji.

Wstałem i biorąc za kapelusz rzekłem:

— Czy czasem nie zachowałeś pan listu pisanego przez pana Ollerton z Anglji?

— Nie! a to po co? Gdybyśmy byli chcieli zachowywać wszystkie tego rodzaju pisma, trzebaby złożyć osobne archiwum, trzymać do tego urzędnika i lokal zwiększyć. To byłoby niemożliwe, gmina jest uboga, próżnych wydatków robić nie powinna.

— Jeszcze jedno. Czy pan Walburg ciągle mieszka w swym majątku?

— Podobno; tego nie wiem...

Z twarzy jego widziałem, że ukrywa jeszcze coś przedemną. Odezwałem się więc:

— Jestem synem Władysława Ollertona, który pisał o ów akt do panów...

— Wiem o tem dobrze, — wtrącił uśmiechając się.

Nie zważając na te jego słowa, ciągnąłem dalej:

— Nie lubię, by ktoś płacił za mnie lub za mego ojca. Chciałbym oddać p. Walburgowi te dwieście złotych. które wtedy dał za legalizację aktu i dlatego pytam się o niego.

Spojrzał z pod oka na mnie. Zdawał się nad czemś namyślać. Trwało to dość długo, poczem rzekł:

— Kiedy tak, to powiem panu... Pan Walburg do dziś dnia mieszka w Żeleźnicy. Jedzie się tam na Małogoszcz i Włoszczowę. Ztąd będzie dziesięć do dwunastu mil.

Przerwał, zażył tabaki i strząsając pyłek ze szlafroka dodał:

— Powiem panu i to, że ów Walburg jest Niemcem i nie lubią go tu w okolicy. Ale co mi tam do tego! Ja tylko to wiem, że płaci i dobrze płaci, ilekroć czego zażąda...

— Do widzenia! — rzekłem, zabierając kapelusz i kierując się ku drzwiom, przekonany, że nic więcej z tego człowieka nie dobędę.

— Życzę panu powodzenia w jego zamysłach — zawołał nagle Kacperski.

Zatrzymałem się przy drzwiach rozgniewany naprawdę.

— W jakich zamysłach? zapytałem.

— Czy ja wiem? — odrzekł dobrodusznie — jużciż musisz pan mieć jakieś zamysły, kiedyś kilkadziesiąt złotych mnie zapłacił. Ale bądź pan spokojny, ja umiem milczeć...

— Ja pana wcale o to nie proszę, byś pan milczał. O tem, co ja u pana robił, możesz pan ogłosić publicznie na rynku, jeśli pan chcesz. Zrobiłeś mi pan grzeczność, a ja panu za nią zapłaciłem. Nie mamy do siebie żadnej pretensji. To, co ja zrobię, pana nie powinno obchodzić i nie pozwolę na to, by pana obchodziło. Bądź pan zdrów.

Wyszedłem szczerze rozgniewany, choć z drugiej strony, wiadomości, jakich mi ten starzec udzielił, wstrząsnęły mną do głębi.

Więc ojciec wiedział, że matka umarła i że ja żyłem. Dlaczego nie zgłosił się do mnie? jak się to da pogodzić z jego miłością do matki? co w tem wszystkiem Walburg miał do czynienia? dlaczego tak mu szło o to, by ojciec odebrał jak najprędzej sepulturę matki zupełnie legalną?

Na te wszystkie pytania mógł mi tylko sam Walburg odpowiedzieć i postanowiłem dziś jeszcze do niego jechać Wprzód jednak chciałem o nim zasięgnąć jakichkolwiek wiadomości. W biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego miałem znajomego urzędnika, któremu niedawno dziecko ocaliłem od śmierci i ztąd zdawał się być mi bardzo oddany; do niego więc zaraz po wyjściu od Kacperskiego udałem się.

Zdziwił się niezmiernie ujrzawszy mnie; winszował mi fortuny angielskiej, o której czytał w gazecie i na pytanie moje odrzekł, że pan Walburg jest bardzo zamożnym obywatelem, że nabył klucz Żelaźnicki po powrocie z Anglji, gdzie jeździł i bawił długo, że jest nielubiany, że są nakoniec ludzie, którzy utrzymują, że jest szpiegiem pruskim.

Tyle mógł mi powiedzieć urzędnik Podziękowałem mu i tego dnia jeszcze nad wieczorem puściłem się do Żelaźnicy.

VIII.

Całą noc, noc prawdziwie piękną, letnią, wygwiaździoną, wlokłem się po opłakanej, piaszczystej drodze do Żelaźnicy, rezydencji pana Walburga. Jadąc miałem czas do rozmyślań nad dziwnemi kolejami mego życia, dotąd spokojnego i cichego.

Nie znając wcale moich rodziców, nagle ni ztąd ni zowąd zostałem wplątany w tajemniczą, mętną sprawę, w której oni niegdyś, przed kilkudziesięciu laty odegrali pierwszorzędną rolę.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.